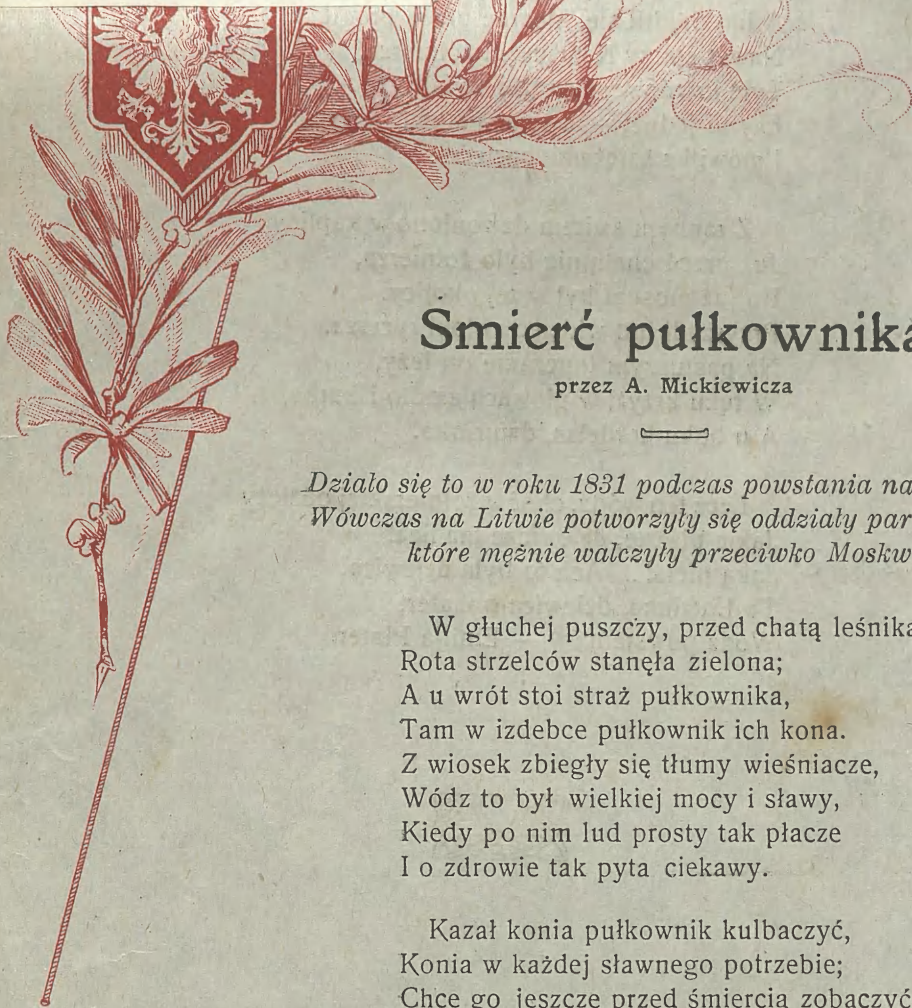




leg. 345



## Śmierć pułkownika

przez A. Mickiewicza

*Działo się to w roku 1831 podczas powstania narodowego.  
Wówczas na Litwie potworzyły się oddziały partyzanckie,  
które mężnie walczyły przeciwko Moskwie.*

W głuchej puszczy, przed chatą leśnika  
Rota strzelców stanęła zielona;  
A u wrót stoi straż pułkownika,  
Tam w izdebce pułkownik ich kona.  
Z wiosek zbiegły się tłumy wieśniacze,  
Wódz to był wielkiej mocy i sławy,  
Kiedy po nim lud prosty tak płacze  
I o zdrowie tak pyta ciekawy.

Kazał konia pułkownik kulbaczyć,  
Konia w każdej sławnego potrzebie;  
Chce go jeszcze przed śmiercią zobaczyć,  
Kazał przywieść do izby do siebie.  
Kazał przynieść swój mundur strzelecki,  
Swoją kordelas i pas i ładunki.  
Dzielny żołnierz, on chce, jak Czarniecki,  
Umierając swe żegnać ryszunki.



A gdy konia już z izby wywiedli,  
Potem do niej wszedł ksiądz z Panem Bogiem;  
I żołnierze od żalu pobledli,  
A lud modlił się, klęcząc przed progiem.  
Nawet starzy Kościuszki żołnierze,  
Tyle krwi swej i cudzej wylali,  
Łzy ni jednej — a teraz płakali  
I mówili z księżami pacierze.

Z rannym świtem dzwoniło w kaplicy.  
Już przed chatą nie było żołnierza,  
Bo już moskal był w tej okolicy.  
Przyszedł lud widzieć zwłoki rycerza.  
Na pastuszym tapczanie on leży,  
W rękę krzyż, w głowach siodło i burka,  
A u boku kordelas, dwururka.

Lecz ten wódz, choć w żołnierskiej odzieży  
Jakie piękne, dziewicze ma lica!  
Jaką pierś!... Ach to była dziewica,  
To Litwinka, dziewica-bohater,  
Wódz powstańców — Emilja Plater.

